Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 3 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 50. Kraków, dnia 12 grudnia 1920 roku. Rok XXI.

PPS. do Ludu pracującego!

Walka przeciwko senatowi, przeciwko temu **hamulcowi reform politycznych i społecznych**, przeciwko zamachowi na demokracyę polską — trwa dalej.

Gdy Sejm odesłał z powrotem do komisyi konstytucyjnej artykuły 35 i 36 konstytucyi, omawiające kompetencye i skład senatu, endecki marszałek chciał zarządzić głosowanie nad dalszymi artykułami (mimo, iż ściśle się wiążą z rozstrzygnięciem sprawy senackiej, jak np. artykuł 38 — o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej). Byliśmy zmuszeni taktyką obstrukcyjną położyć kres temu zamachowi, temu **bezwstydnemu przemycaniu senatu**. Wobec tego dalsze głosowanie nad konstytucyą w II czytaniu przerwano.

Obradowała natomiast komisya konstytucyjna. Dużo tam prawica mówiła o konieczności „kompromisu" i w rezultacie uchwaliła (jednym głosem większości) projekt niemniej, a może i bardziej nikczemny od poprzedniego.

W art. 35 pozostawiono bez zmiany rzecz najszkodliwszą: jeżeli senat odrzuci lub zmieni ustawę, przyjętą przez Sejm, to ponownie o tej ustawie ma rozstrzygać nie zwykła większość Sejmu, lecz trzy piąte. Każda ustawa demokratyczna może być w ten sposób obalona.

Art. 36 przyjęto w brzmieniu chadeka Piotrowskiego: do senatu mają wchodzić **biskupi, rabini, przedstawiciele kapitału i obszarników**, wybrani przez „swoich", to jest przez garstkę ludzi. Obok nich mają być wybrani przez ludność, ale w warunkach takich, że **klasy posiadające będą miały wielkie przywileje** (wyborca musi mieć lat 30 i mieszkać stale na jednem miejscu przez rok; olbrzymie okręgi wyborcze niesłychanie utrudnią wybór przedstawicieli robotniczych; senator ma mieć najmniej 40 lat).

I ten senat ma razem z Sejmem wybierać prezydenta Rzeczypospolitej! Wybór prezydenta będzie zależał od zjednoczonej reakcyi Sejmu i senatu!!

Tak wygląda ten **nowy zamach na zasadę ludowładztwa w Polsce.** Posłowie socyalistyczni zażądali całkowitego odrzucenia senatu. Gdy Sejm przyjął senat 6-ma głosami większości, zażądaliśmy przeniesienia tej sprawy do przyszłego Sejmu, a więc **oddania jej na sąd wyborców.** Wówczas reakcya kategorycznie się sprzeciwiła, a prezes komisyi Dubanowicz zagroził „fizycznem" głosowaniem w Sejmie.

Tak stanęła ta sprawa obecnie. Już w dniach najbliższych, podobno 10 grudnia, odbędzie się w plenum Sejmu decydujące głosowanie nad senatem.

Towarzysze! Posłowie socyalistyczni spełnili swój ciężki obowiązek. Ale muszą przemówić masy ludu pracującego poza Sejmem!

Wzywamy was do bezwzględnej walki z endecką prowokacyą, z próbą narzucenia Polsce panowania kliki uprzywilejowanych!

Czy Polska ma być republiką ludową, silną, światłą, zdolną do szybkiego rozwoju, czy też **oligarchią obszarników, kapitalistów, paskarzy i klerykałów?** — oto doniosła kwestya, która się teraz rozstrzyga.

Do walki, Towarzysze!

Wielkie wiece i demonstracye niech ujawnią wolę ludu! Niech lud się wypowie, czy zgadza się na stanowisko klerykalnych i endeckich posłów; jeśli nie — niech żąda od nich **złożenia mandatów!**

Niech natychmiast zabrzmi w całym kraju głos ludu, domagającego się — po cierpieniach ciężkiej wojny — **równych praw!**

Brońmy demokracyi — tej drogi do socyalizmu!

Brońmy Polski, której prowokacya endecka zagraża nowemi wstrząśnieniami!

Nie pozwólmy, aby z Polski zrobiono Ciemnogród, siedlisko reakcyi paskarskiej i obszarniczej.

Precz z reakcyą!

Niech żyje Republika Ludowa!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Kościół katolicki wrogiem Polski.

Encyklika papieża Grzegorza XVI. przeciw powstaniu polskiemu w 1831 r.

Na 180 em posiedzeniu Sejmu poseł ks. Lutosławski w dyskusyi nad rozdziałem kościoła od państwa starał się przeprowadzić i udowodnić przekonanie, że kościół i papież zawsze wierni byli narodowi polskiemu w jego dążeniach narodowych i państwowo twórczych.

Jest to typowa blaga wiecowa. Klerykalizm był i jest ostoją reakcyi. Trzydziestu posłów księży w Sejmie głosowało przeciw reformie rolnej, a za senatem. Kler okazał z trybuny sejmowej, zwłaszcza w osobach ks. Teodorowicza i ks. Lutosławskiego, że jest jawnym i otwartym wrogiem ludu pracującego i jego słusznych żądań. W podobny znów sposób wrogiem dążeń wolnościowych polskich był kler rzymski.

W rocznicę powstania listopadowego warto przypomnieć „List papieża Grzegorza XVI. do biskupów polskich z d. 9 czerwca 1832". Podajemy najcharakterystyczniejsze momenty jego na podstawie „Vicissitudes de l'Eglise catholique des deux rites en Pologne et Russie t. III p. 254 do 257. Znajdują się również w Moszczyńskiego: „Geneza powstania listopadowego".

Brzmienie listu jest następujące:

Czcigodni Bracia!

Skoro tylko nas doszła wiadomość o strasznych klęskach, które roku zeszłego nawiedziły to tak pięknie rozwijające się królestwo, a przy tem, jak się dowiedzieliśmy, że przyczyną ich byli ludzie, **podstępni i kłamliwi**, co pod płaszczykiem religii w tych tak smutnych czasach **przeciwko prawnie ustanowionej zwierzchności bunt podnosząc, ojczyznę swoją z pod jarzma należytej zależności wyłamaną**, napełnili smutkiem i boleścią, my, padłszy na kolana przed Najwyższym i Najlepszym Panem, jako jego, choć niegodni, przedstawiciele tu na ziemi, płakaliśmy nad klęską, jaka tę cząstkę powierzonej nam owczarni nawiedziła. Przejęci w pokorze serca najgłębszem współczuciem, staraliśmy się Ojca miłosierdzie przebłagać, prosząc Go, aby łaskawszy kraj ten, tak gwałtowną i straszną walką wstrząśnięty, raczył uspokoić i prawowitemu władcy należną nad nim zwierzchność przywrócić. Chcielibyśmy też zaraz, Bracia Wielebni, o tem do was napisać, abyście wiedzieli, że w utrapieniach z wami współczujemy i abyście słowem naszem na duchu wzmocnieni tem staranniej i gorliwiej obowiązki wasze pasterskie wykonując i najdroższemu duchowieństwu waszemu i wiernemu ludowi przypominali zdrowe zasady, zachęcając wszystkich do ich zachowania.

Bracia wielebni, oto otwieramy przed wami nasze serca, zachęcając was do gorliwości w służbie Najwyższego Pana prosimy i błagamy was, **abyście dokładali wszelkich starań do usunięcia z pomiędzy poddanego wam wiernego ludu przyczyn, które spowodowały przeszłe nieszczęścia.** Starajcie się oto przedewszystkiem jaknajusilniej i w tym kierunku całą waszą czujność zwracajcie, **aby ludzie podstępni, a lubujący się w nowinkach nie szerzyli więcej wśród owieczek waszych nauk fałszywych i zasad błędnych swoim zwyczajem osłaniając się dobrem publicznem.** Czuwajcie, aby w ten sposób nie oszukiwali więcej łatwowiernych prostaczków, nie dość ostrożnych i stających się w ich ręku ślepymi narzędziami do zaburzania nieopatrznie publicznego porządku. Dlatego też, **trzeba się starać podstępną taktykę tych mędrków odsłaniać i lud o niej przez jasny wykład prawd wiary pouczać.** Do tego czerpać dowody z pisma św., z zabytków czcigodnych kościelnego podania i pism ojców św. Oto źródła najczystsze, z których duchowieństwo katolickie czerpać powinno modlę postępowania i treść do swoich, do ludu nauk, kazań i katechizacyi. Uczą nas jaknajwyraźniej posłuszeństwa względem raz od Pana Boga postanowionej władzy. To posłuszeństwo jest przykazaniem bezwzględnie obowiązkiem wszystkich (praeceptum absolutum) z pod którego wyłamać się wolno tylko wtedy, gdy przedstawiciele władzy żądają od nas czegoś, co się przykazaniom Boga sprzeciwia. **Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem niema zwierzchności jako od Boga, a które są od Boga są postanowione, przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu bożemu. Żaden chrześcijanin nie jest wrogiem cesarza, bo on wie, że cesarz postanowiony jest od Boga, aby być od poddanych czczonym, szanowanym, miłowanym**"...

Proste i jasne w swej treści pismo, nie wymaga komentarzy. Zawiera wskazania, oparte na podstawach i zasadach bardzo solidnych. Wskazuje, jak i z Rzymu szedł prąd ożywczy dla nas, z tego Rzymu, który w okresie walk o Chełmszczyznę pozostał głuchy i niemy. Niechaj duchowieństwo, a zwłaszcza, którzy zasiadają w Sejmie, uczynią rachunek sumienia, czy od zasad papieża nazbyt odstąpili. J. P.

Listy z Ameryki.

Chicago, w listopadzie 1920.

(Produkcya w Ameryce ustaje: setki tysięcy bezrobotnych, zatrudnionym robotnikom zmniejsza się płace. — Stany Zjednoczone w przededniu poważnego kryzysu.

Bezrobocie zaczyna się szerzyć w przerażający sposób. Pisma kapitalistyczne jak „Chicago Tribune", albo „Daily News", przynoszą smutne wieści. W samym Chicago w najbliższych kilku tygodniach straci możność zarobkowania **sto tysięcy robotników przemysłu budowlanego.**

W East Chicago, Indiana Harbor i Gary wydalono z pracy w ubiegłym tygodniu 2500 ludzi. W Milwaukee zapotrzebowanie pracy zmniejszyło się o 24 000 wypadków kontraktowania robotników, w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego. Wielkie przędzalnie w stanach wschodnich wydaliły już 250 000 ludzi. Korporacye kolejowe planują zmniejszenie obsługi kolejowej o 15 proc.

Fala bezrobocia zwrasta z każdym dniem. Na ulicach wielkich miast w najrozmaitszych częściach Stanów Zjednoczonych, coraz większa liczba ludzi oblega biura pośrednictwa pracy, lub apatycznie błąka się po ulicach.

Jednocześnie z tem rozpoczyna się gwałtowna **zniżka płac robotniczych.** Pensylwania Textile Co, z Central Falls (Rhode Island), zapowiada zniżenie płac o 15 proc. Wogóle istnieje tendencya obniżania płac, a właściciele fabryk komitetom związków (robotniczych organizacyi) dają do wyboru: albo zgodzić się na proponowane obcięcie płac, albo zaprzestać pracy. W Pullman, w niektórych gałęziach wytwórczych, robotnicy otrzymają płacę zmniejszoną o 5 dolarów, jak im to zapowiedziano.

Groźba bezrobocia zupełnego zmusza się robotników do przyjęcia mniejszej płacy bez opozycyi. Biuro statystyczne przemysłowej komisyi stanu Nowego Jorku zebrało dane, odnoszące się do 1648 zakładów fabrycznych, zatrudniających prawie 600 tys. robotników i stwierdza, że wszędzie **panuje tendencya albo zamykania fabryk,** albo obniżania płacy robotniczej.

Zupełnie to samo dzieje się w innych stanach (czyli powiatach), gdzie już od miesięcy letnich obniżano płace w fabrykach automobilowych, jakoteż farb, konserw itp.

Ta samolubna a bezmyślna polityka społeczna amerykańskich kapitalistów i fabrykantów, wywołuje zdziwienie nawet wśród prasy antyrobotniczej. Toteż „Chicago Tribune" z dnia 11 go października pisze:

„Taka nagła zmiana warunków pociągnie za sobą poważne możliwości, którym nie powinno się pozwolić rozwinąć, gdyby umiano kierować się mądrym przewidywaniem.

Gdy się dobrobyt wielkiej liczby robotników nagle zmienia w bezrobocie i niedostatek, propaganda obcokrajowych agitatorów znajdzie tem żyźniejszą glebę w Ameryce. Będzie ją o wiele trudniej wykorzenić, aniżeli kiedykolwiek. Przemysłowcy amerykańscy powinni zagadnienie to badać pod szerszym kątem widzenia, i z większym zrozumieniem, aniżeli dotychczas dawali tego dowody".

Tymczasem zawodowe organizacye robotnicze przyspasabiają się do walki. „United Textile Workers" (robotnicy włókniści) z Omerykańskiej Federacyi Pracy dyskutowali na swej konferencyi nad metodami i możliwościami zebrania większych funduszów, by się przeciwstawić wrogiej akcyi kapitału.

Inne organizacyi przygotowują się również do walki. Drożyzna jednak wcale się nie zmniejsza, a właśnie zmniejszeniem drożyzny osłania się obniżanie płac robotniczych.

Ameryka wchodzi w okres ostrej walki kapitału z pracą i stacza się w przepaść groźnego kryzysu. Justyn.

Jak się „robi" pokój...

Odpowiedź Sowietów na notę ministra Sapiehy. — Zarzuty gwałcenia traktatu ryskiego przez rząd polski.

Rokowania polsko-rosyjskie w Rydze natrafiają na liczne trudności. Obie strony podnoszą przeciwko sobie zarzuty, utrudniają dojście do skutku ostatecznego pokoju i obie strony równocześnie zapewniają się o szczerości zamiarów pokojowych... Rezultat — ni wojna, ni pokój, rokowania i nie rokowania, a tymczasem lud polski i rosyjski cierpi i czeka. Nie spieszy się jakoś pp. komisarzom ludowym, nie pilno i naszym arystokratyczno-burżuazyjnym dyplomatom. „Oni mają czas"...

Na notę, wysłaną przez min. Sapiehę do komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych p. Cziczerina z protestem **przeciwko przewlekaniu rokowań** i żądaniem ustalenia terminu podpisania ostatecznego traktatu pokojowego, **odpowiedział rząd sowiecki notą protestującą przeciw prowadzeniu rokowań drogą radio-telegramów, z pominięciem obu delegacyi pokojowych w Rydze.** Cziczerin w nocie tej zarzuca rządowi polskiemu **pogwałcenie traktatu zawartego w Rydze.**

Nota rządów sowieckich Rosyi i Ukrainy między innymi — wskazując na akcyę Petlury i Bałachowicza — powiada dalej:

Ze strony rządu polskiego jest tem więcej niestosowne wyrażanie jakiegokolwiek niezadowolenia z powodu protestów uzasadnionych delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, że wobec ciągłych **pogwałceń traktatu ryskiego przez Polskę,** Rosya i Ukraina nie mogą przejść nad tem do porządku dziennego bez formalnej opozycyi, opierając się na swoich prawach. A mianowicie: czyż nie było krzyczącem pogwałceniem traktatu ryskiego ze strony Polski **pozwolenie bandom Petlury i Bałachowicza przystąpić do przygotowań wojennych pod ochroną wojsk okupacyjnych polskich?** Czy to nie było pogwałceniem tego traktatu, gdy wojska polskie odmówiły cofnięcia się na nowe granice po wymianie ratyfikacyi? Czy to nie było pogwałceniem traktatu dodatkowych z dnia 14 listopada, kiedy wojska polskie ociągały się z cofnięciem w terminie przewidzianym i z umówioną szybkością do nowych linii, które miały okupować?

Inne naruszenia punktów traktatu, popełnione przez Polskę, były wyliczone w odezwach prezesa delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w Rydze. Nawet demobilizacya siedmiu roczników, wyminiona w pańskim radio, miała za skutek ułatwienie rządowi polskiemu działań wojennych przeciw Rosyi i Ukrainie **za pośrednictwem Petlury i Bałachowicza, podtrzymywanych i utrzymywanych przez niego.**

Te pogwałcenia traktatu zawartego nie będą zapomniane w chwili, gdy stalecznie będą regulowane rachunki między Polską z jednej strony, a Rosyą i Ukrainą z drugiej strony, gdyż te ostatnie odrzucały niewzruszenie każdą myśl o naruszeniu traktatów przez nie podpisanych, w przeciwieństwie do rządu polskiego, który podpisał traktaty i protokoły i przekracza następnie przyjęte zobowiązania...

Nasz duch pojednawczy jest tak silny, że witają one z zadowoleniem myśl rządu polskiego **przyspieszenia toku konferencyi pokojowej** i proponują, aby powierzyć prezesom delegacyi wypracowanie programu pertraktacyi pokojowych, aby módz przy pierwszej możności oznaczyć **datę ostateczną zawarcia pokoju.**

Przyspieszenie prac konferencyi jest tem więcej pożądane, że **późne przybycie prezesa Dąbskiego** i głównych członków delegacyi polskiej, **nie przedstawienia przez nich po przyjeździe nowych pełnomocnictw i długa nieobecność najważniejszych ekspertów polskich odroczyły już znacznie dzieło zawarcia pokoju.** I teraz jeszcze delegacya polska odmawia oznaczenia posiedzeń komisyi dość często, skutkiem czego prace komisyi są przeciągane.

Notę podpisali: Cziczerin i Rakowski.

Na tę notę odpowiedział Sapieha notą: Przyjmując do wiadomości radiodepeszę panów z 1-go grudnia, komunikuję, że przesłałem ją naszej delegacyi w Rydze. Sapieha.

Obrady Sejmu

Na wtorkowem (30 listopada) posiedzeniu Sejmu, po przemówieniu posła tow. Moraczewskiego w sprawie lokautu aptekarskiego w Warszawie przystąpiono do dalszej **dyskusyi konstytucyjnej,** mianowicie nad artykułami 125 i 126, ustanawiającymi **Szkołę wyznaniową.**

Poseł tow. **Czapiński** wskazał, że nigdzie na świecie niema nic podobnego, jak proponowana **tu supremacya kleru w szkole i dążenie do supremacyi kleru w państwie.** Mowca występuje przeciw tej roli w szkole ze względu: 1) na metodę, 2) na etykę szkoły, 3) ze względów **narodowych,** gdyż **kler będzie wychowywał obywateli rzymskich, nie polskich.** W polemice z arcybiskupem Teodorowiczem mowca wykazywał, że kler był zawsze **zaporą w walce z Niemcami,** czego ostatnim przykładem jest wystąpienie kardynała Bertrama przeciw interesom polskości na Górnym Śląsku. Występując przeciw **demagogii klerykalnej,** mowca wskazał, że z powodu supremacyi kleru **Polska pod względem politycznym i klerykalnym stoi na najniższym poziomie.**

Rozpoczęła się dyskusya nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie listu pasterskiego biskupa wrocławskiego Bertrama. Wnioski uzasadniali poseł Dubanowicz i Buzek.

Poseł tow. **Reger** uzasadniał wniosek klubu PPS, domagający się **odwołania posła polskiego przy Watykanie** i oddania papierów uwierzytelniających **nuncyuszowi Rattiemu.**

W głosowaniu uchwalono nagłość wniosków Dubanowicza i Buzka, zaś **nagłość wniosku PPS odrzucono,** poczem wszystkie wnioski odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia (2 grudnia) Sejmu, poseł Anusz uzasadnił potrzebę wyasygnowania odpowiedniej sumy **na wydanie pism Mickiewicza,** oraz księgę pod nazwą: Nauka o Polsce.

Izba w głosowaniu 103 głosami przeciw 99 przyjęła wniosek **ks. Lutosławskiego** o odesłanie tej sprawy ponownie do komisyi oświatowej.

Następnie przyjęto ustawę **o podziale Galicyi** na 4 województwa: **Krakowskie** z 24 powiatami i przeszło 2 milionami mieszkańców, **Lwowskie** z 28 powiatami i 2 mil. 800 mieszkańcami, **Stanisławowskie** z 16 powiatami i 1,500.000 mieszkańcami, **Tarnopolskie** z 17 powiatami i 1,500.000 mieszkańców.

Do województwa krakowskiego przyłączono także Spisz i Orawę a zakres działania tymczasowego wydziału samorządowego pozostaje niezmieniony, aż do wejścia w życie przygotowanej uchwały o samorządzie wojewódzkim.

Przystąpiono do obrad nad konstytucyą.

Pos. Dubanowicz do art. 36 konstytucyi objaśnia proponowane zmiany **w składzie senatu.**

Wedle tej nowej propozycyi senat ma się składać **z dwóch grup nierównych.** Cztery piąte części senatu mają być oparte na podstawie powszechnego, tajnego, równego i stosunkowego wyboru. Cyfra członków senatu w ten sposób uzyskana ma sięgać stu osób. Są jednakże dwa ograniczenia: prawo wyboru mają tylko ci, **którzy ukończyli lat 30,** zaś wybieralność ci, którzy ukończyli **lat 40.** Drugi moment dotyczy osiadłości rolników, przyczem ustawa zawiera postanowienia dla tych, którzy wskutek ustawy o reformie rolnej zmienili osiadłość. Druga grupa obejmuje niejako rzeczoznawców w sprawach państwowych, których uzyskuje się przez wybór ich przez pewne instytucye.

W dyskusyi konstytucyjnej poseł tow. **Niedziałkowski zwalczał projekt senatu,** który — jak powiedział — ponownie staje przed Sejmem ze spuszczoną głową. Nie wątpimy jednak, że życie przekreśli konieczność wprowadzenia senatu.

Poseł tow. **Barlicki** wniósł interpelacyę w sprawie aresztowania pos. Dąbala. Aresztowanie to **narusza nietykalność poselską.** Marszałek oświadczył, że sprawę tę przekaże komisyi prawniczej.

Wódka wielkim wrogiem robotnika.

Oddawna już badania wielu najpoważniejszych uczonych stwierdziły zupełnie niezbicie, że alkohol, będący najważniejszą częścią składową wódki, piwa, wina, likierów i t. d. — jest bezwzględnie szkodliwy dla zdrowia ludzkiego. O tem, jak strasznie następstwa pociąga za sobą nadmierne użycie napoi alkoholowych, o strasznych skutkach t. zw. pijaństwa, nawet mówić nie warto, bo są to rzeczy wszystkim aż zbyt dobrze znane.

Dla klasy robotniczej, dla jej rozwoju i przyszłego zwycięstwa sprawa walki z pijaństwem ma znaczenie wprost pierwszorzędne: jeśli robotnik będzie w dalszym ciągu uważał pijaństwo za najpożądańszą rozrywkę i za najlepszy sposób towarzyskiego spędzenia czasu, zgóry powiedzieć można, że trwałe zwycięstwo sprawy robotniczej będzie zawsze tylko marzeniem niedoścignionem.

W naszym Związku od początku jego istnienia zdawano sobie z tego sprawę i w statucie wyraźnie powiedziano, że do robotniczej organizacyi spółdzielczej nie mogą należeć stowarzyszenia, zajmujące się sprzedażą spirytualii. Naogół też — w stowarzyszeniach naszych niema sprzedarzy trucizny — jeśli powiemy parę wyjątków, z któremi władze Związku postąpić musiały z całą surowością.

Na szczęście już utarło się, że w stowarzyszeniach robotniczych wódką się nie handluje. Od tego jednak do świadomej walki z pijaństwem jeszcze bardzo daleko i jeśli nie sprowadzają wódki kooperatywy, to tem gorliwiej sprowadzają ją związki zawodowe. — Rząd burżuazyjny, idący zawsze na rękę wszelkiemu zdziczeniu moralnemu, w tym wypadku bardzo przychylnie jest usposobiony względem związków zawodowych i dyrekcya monopolu spirytusowego niemal nigdy nie odmawia związkom, starającym się o przydział spirytusu. — Działacze robotnicy — nieraz ci sami, którzy pracują w zarządach kooperatyw — skwapliwie korzystają z tej przychylności dyrek-

cyi pijaństwa państwowego i, biorąc przydziały wódki przyczyniają się poważnie do obniżania moralnego i umysłowego poziomu proletaryatu polskiego.

Nie dość więc, abyśmy mieli w statucie paragraf zabraniający sprzedaży spirytualii, potrzeba jeszcze koniecznie, aby wszędzie przy stowarzyszeniach pozawiązywały się komisye czy grupy do walki z pijaństwem. Nie potrzebują to być grona liczne; — na każde miasto wystarczy kilku ludzi, którzy będąc sami przekonani o szkodliwości alkoholu wszędzie i zawsze przypominaliby o konieczności zupełnego wyrugowania tej trucizny ze zwyczajów świadomego proletaryusza. Tacy propagatorzy, tacy obrońcy trzeźwości powinni wchodzić do zarządu każdego związku zawodowego, każdego kółka oświatowego, każdej grupy politycznej i wszędzie przy nadażającej się sposobności powinni przypominać — przez stawianie stosownych wniosków — że walka z wódką jest nie mniej ważnym obowiązkiem zorganizowanego robotnika, jak walka z przemocą kapitalistyczną, walka z ciemnotę, z paskarstwem, z militaryzmem i innemi plagami ustroju kapitalistycznego.

„Świat Pracy"

Przeciw klerykalizmowi żydowskiemu

Mowa tow. posła K. Czapińskiego.

Tow. poseł Kazimierz Czapiński, który w dwóch mowach sejmowych odważnie zaatakował klerykalizm katolicki, powiedział także żydowskiemu klerykalizmowi słowa prawdy w mowie wygłoszonej w Sejmie 24 listopada b. r. Za tę mowę napadł na posła Czapińskiego syonistyczny „Nowy Dziennik", występując otwarcie w obronie najobskurniejszego zacofania i klerykalizmu. Aby czytelnicy mogli sami ocenić wstecznictwo i wrogie kulturze dążności syonistów, podajemy tutaj tę najnowszą mowę tow. Czapińskiego w dosłownem brzmieniu:

Wysoka Izbo! Tym razem zabieram głos tylko dla krótkiej repliki w odpowiedzi na wywody pana kol. Farbsteina. W szeregu mów reprezentanci lewicy sejmowej, w szczególności frakcyi socyalistycznej, występowali tu przeciwko polskiemu klerykalizmowi. Wypada teraz wspomnieć z okazyi mowy kolegi Farbsteina, że obok klerykalizmu polskiego istnieje jeszcze gorszy klerykalizm żydowski w Polsce.

Lojalnie czekaliśmy, że ci z pośród kolegów żydowskich, którzy mienią się postępowcami, staną tu obok nas na trybunie i opowiedzą o tych wszystkich nadużyciach klerykalizmu żydowskiego, których świadkami jesteśmy w Polsce. Niestety, to się nie stało! Nawet pan kolega Szyper, który mieni się być socyalistą syońskim, w paru słowach tylko napomknął, że jest zwolennikiem rozdziału synagogi żydowskiej od państwa, natomiast nic nie mówił o klerykalizmie żydowskim.

Wobec tego odkładając szersze wywody do innego momentu, wskazuję tylko w danym miejscu, że obok klerykalizmu szkolnego polskiego jest daleko gorszy klerykalizm po chederach żydowskich. Dzięki walce reprezentantów myśli radykalnej i demokracyi polskiej, niejeden przeżytek klerykalizmu w szkole polskiej skasowano. **Ale chedery do dzisiejszego dnia znajdują się na tym samym poziomie, na jakim znajdowały się niemal za czasów Mojżesza lub Babilonu.** Do dzisiejszego dnia jaknajgorsza scholastyka hebrajska panuje w chederach.

Tak samo, jeżeli przejdziemy do kleru żydowskiego wszystkie te „cuda", nadużycia i wyzyski ze strony cadyków nie są lepsze, a nawet panie kol. Farbstein, gorsze niż wyzysk cadyków... innych wyznań w Polsce.

Proszę panów, to wszystko, co się dzieje, w zakresie klerykalizmu żydowskiego, musimy z całą energią i bezwzględnością za ucho wyciągnąć na słońce zdumionej Europy!

Proszę panów, są żywioły, które bardzo chętnie przedstawiają Polskę zagranicą, jako jedną wielką całość reakcyjną. Sam byłem świadkiem podobnego procederu zagranicą. Tymczasem w Polsce znajdują się siły, te siły potężnieją, to są siły przyszłości, które walczą o kulturę o swobodę myśli i demokracyę w Polsce.

Natomiast tak samo, jak nie jest prawdą, że cała Polska jest jedną masą reakcyjną, tak nie jest prawdą, że żydzi w Polsce są jedną masą postępową, albowiem trzeba powiedzieć wszystkim, a między innymi także i Europie zachodniej, że olbrzymia masa żydów w Polsce znajduje się na najniższym poziomie klerykalizmu, jakikolwiek jest do pomyślenia w danym momencie.

Nasi towarzysze Polacy mojżeszowego wyznania w Krakowie prosili mnie zwrócić uwagę tutaj — wbrew temu co wywodził poprzedni mowca p. Farbstein — że obecnie w szkołach **w Krakowie zakazuje kler żydowski pisania żydom, wykonywania robót pisemnych w sobotę,** podczas gdy za czasów austryackiego panowania, austryackiego zaboru, wolno było pisać w sobotę uczniom żydowskim. (Głos z ław żydowskich: To religia zakazuje, nie kler!). Dziwne jest, że ta sama religia nie zakazywała za czasów austryckich, a zakazuje obecnie. Już pewien publicysta z „Kur. Porannego" zwrócił uwagę na to, że powoływanie się na przykłady zachodniej Europy, jakoby tam były podobne zakazy, nie jest ścisłe.

U nas zaś, ta zmiana zaszła, przynajmniej w Galicyi (nie wiem jak w Królestwie) — dopiero w ostatnich czasach.

Muszę przestrzedz kolegów żydów przed stosowaniem w sprawach klerykalizmu tej podwójnej buchalteryi. **My jako socyaliści z całą bezwzględnością będziemy występować przeciw klerykalizmowi tak polskiemu, jak i żydowskiemu,** i jeżeli koledzy-żydzi na własny rachunek i odpowiedzialność załatwiać tego nie będą, to my sami tym się zajmiemy i przedstawimy Europie, na jakim poziomie klerykalizm żydowski się znajduje.

Przed kilku miesiącami, ja z kolegą Niedziałkowskim mieliśmy wspólny odczyt w Genewie; tam zabrali głos reprezentanci radykalnych syonistów, opowiadając zebranym Polakom, Rosyanom i miejscowym Genewczykom, jak to Polska jest „jedną wielką czerwoną plamą krwi żydowskiej" (adno bolszoje krasnoje piatno), jak to na każdym kroku są „tysiące mogił żydowskich" (na każdom szagu tysiaczy magił) i że Polska nie ma prawa do Wilna, bo Wilno jest tylko „maleńką Palestyną". Jeżeli się w ten sposób przedstawia Polskę, jako jedną całość reakcyjną, to tembardziej jest **zdumiewającem milczenie radykalnego odłamu żydostwa w sprawie swego własnego klerykalizmu.**

Mówię tu nie jako antysemita. Wiem, że niektórym kolegom żydom nie bardzo się to podoba, co mówię, i powiedzą, że póki zwalczam klerykalizm polski, to jestem bardzo postępowy, ale jak się zabiorę do klerykalizmu żydowskiego, to jestem antysemitą. Przemawiam tu **nie jako antysemita, ale jako socyalista w imię tego dziecka żydowskiego, dręczonego hebrajską scholastyką w chederze i ludu żydowskiego, ogłupianego i wyzyskiwanego przez cadyków lub innych cudotwórców,** zabieram tutaj głos w ich obronie, albowiem jesteśmy wrogami nieprzyjaciół postępu ludzkości, a więc i **klerykalizmu żydowskiego.**

Administracya „Prawa Ludu" wzywa wszystkich P. T. Kolporterów oraz Prenumeratorów do natychmiastowego wyrównania rachunków z dnia 4 listopada i 5 grudnia do dnia 15 grudnia b. r., gdyż w przeciwnym razie wysyłka zostanie wstrzymaną z następnym numerem.

Z Wieliczki.

GŁÓWNA DYREKCYA ZAKŁADÓW GÓRNICZYCH i HUTNICZYCH W POLSCE JEST TWOREM CZYSTO WARSZAWSKIM. T. zn., że wogóle nie jest potrzebna, a w skład jej wchodzą ludzie, którzy o górnictwie nie mają pojęcia. Na całym świecie centralne Zarządy kopalń starają się mieścić najbliżej tychże kopalń. U nas ściąga się wszystko do kochanej Warszawki, ażeby trwonić darmo pieniądze na niepotrzebne jazdy, komisye, ażeby interesenci musieli tygodniami czekać na załatwienie „kawałków", które ustnie można natychmiast załatwić. Na czele tego osobliwego tworu stoi szef sekcyi **Świętochowki**, który o górnictwie specyalnie salinarnem nic nie wie. Zastępcą jego jest **p. Pełka**, który z solą spotykał się dotychczas przy obiedzie. Ale prawdziwem kuryozum w tem warszawskiem współczesnem muzeum osobliwości jest niejaki **p. Urbanowicz**. Pan ten był na Kaukazie kierownikiem jakiejś huty, panował więc wszechwładnie w stosunkach zupełnie dzikich, a już o kopalnictwie solnem nie ma nawet tyle wyobrażenia, co p. Pełka i Świętochowski razem. Właściwie rozminął się pocześciwiec z powołaniem. Powinien bowiem zostać kaznodzieją, on tymczasem „robi" w Warszawie inżyniera-górnika! Ponieważ nie zna się zupełnie na kopalnictwie i w sprawie tej nie ma nawet tyle do powiedzenia, co stary koń kopalniany — wygłasza do deputacyi robotniczych podniosłe kazania, udowadniając biednemu salinarnemu prowizyoniście, który ma 400 mk. pensyi miesięcznej, że tak samo jak i on tak samo p. Urbanowicz biedę klepią, że więc dla dobra kochanej Ojczyzny nie należy się dopominać o podwyżkę! Czcigodny kaznodzieja kaukaski zapomniał jednakże dodać, iż klepie on tę biedę mając conajmniej 15.000 mk. miesięcznej pensyi, podczas gdy górnik swoją biedę musi za 400 mk. klepać! Z wyjątkiem dwóch albo trzech naprawdę fachowych inżynierów, którzy się tam dziwnym trafem zabłąkali, a których dotychczas jeszcze dziwnym trafem z dyrekcyi nie wyrzucono, całe to towarzystwo jest właściwie przytułkiem dla najrozmaitszych nieuków, nierobów i darmozjadów, którzy hamują rozwój kopalnictwa polskiego, obciążają niepotrzebnie skarb państwa krociowemi co miesiąc pensyami, należy ich przeto bezzwłocznie wyrzucić precz!

Co chwilę taki kontraktowy dudek warszawski

JULIAN TUWIM.

Giełdziarze.

Wybiegają obłudnie i w popłochu pędzą,
W nerwowych mózgach skaczą kursa, akcye, czeki,
Mówią do siebie, liczą, biegną, byle prędzej,
Zapinając po drodze pękate swe teki.

Wczoraj kupił za milion, dzisiaj za dwa sprzeda,
Kupi jeszcze — gdzie dostać — leci — płaci więcej,
Był w cukierni, był w banku, targuje się, nie da,
Liczy, gemacht, wziął, pędzi, sprzedał. Sto tysięcy.

A jutro znów pobiegną z giełdy do kawiarni,
Puszczą w ruch bystre oczy i paluchy drżące,
I znów obsiądą stolik, jak spiskowcy czarni,
Rzucając krótkie słowa i grube tysiące.

W twarz dadzą sobie napluć za tyle a tyle,
Obetrą gębę ręką, a sumę — przeliczą!
Poproś ich o Chrystusa — zapytają: ile?
A gdy zgodzisz się — przyjdą jutro ze zdobyczą?

Gudłaje w drogich futrach, w jedwabnej bieliźnie,
Wystrojone szajgece w eleganckich butach,
Chamy, bydło, spasione na własnej ojczyźnie,
Którą codziennie w obcych kupczycie walutach!

Haussa, łotry! Na giełdę! Kwadransik szermierki!
Wrzeszczcie! To cały trud wasz, tak hojnie płacony!
Nuże! Z rączki do rączki przerzucać papierki
I leciutkie zagarnąć krocie miliony!

A potem — zakąskami zastawiać stoliki!
Żreć, żreć, chlać i używać — wre wściekła robota!
Tłustym, słodkim likierem zapijacie indyki,
I — „wina dla orkiestry! — Orkiestra! Foxtrotta!"

Złodzieje wolności! Próżniaki! Parszywce!
Bando rozzuchwalona i niesyta nigdy!
Baczcie! Marki, przepite wieczorem przy dziwce,
Jak proklamacje fruną w mrowie ludzkiej krzywdy,

Wyjdą z okrutnym hymnem podziemni mściciele,
Sto tysięcy ziębnącej i głodnej gołoty,
Rozbiją kasy, podrą spęczniałe portfele,
I do gardła wam zaczną pięścią pchać banknoty!

Milionami wam gęby zakneblują tłuste!
Jak samum, przejdzie miastem ktoś ciemny wysoki!
I wicher będzie hulał po kawiarni pustej.

* * *

Tutaj niema gadania. Tutaj pięści trzeba!
Wyłapać ten sztab czarny, łajdaków gromadę!
Za mordę... — do więzienia — na suchy kęs chleba,
Bo do dziś — po cukierniach żłopią czekoladę!

A potem — dać im pracę. Niechaj rąbią drzewo,
Niech z dworca noszą kufry, cięższe od kamieni,
Niech sprzedają gazety w mróz i pod ulewą
Lub trochę przy warsztacie postoją zgarbieni.

Gdy święty turkot maszyn zadudni im w głowie,
Kiedy pot zrosi czoło, plecy zegnie ucisk,
O życiu wtedy ramię omdlałe im powie
I duszne sale fabryk i wściekły żar hucisk!

przyjeżdża do Wieliczki czy Bochni, każe robić „wykazy", nad którymi personal się nadaremno biedzi, liczy sobie tysiące dyet i wraca do Warszawy. Albo przyjedzie i dręczy inżynierów, aby go kopalnictwa solnego nauczyli — jakby to była partya „durnia", w której się można za 10 minut wyćwiczyć! A znów inni ganiają autami po Galicyi, choć można tam jechać koleją, a skarb państwa płaci i płaci, a przemyślne filozowy warszawskie cieszą się i drą dyety!

Najnowszym pomysłem jaki się w ptasich móżdżkach tych osobliwych górników wylągł jest **pomysł wydzierżawienia kopalni soli we Wieliczce, Bochni i na Wschodzie prywatnym spekulantom!** Ten jeden fakt świadczy aż nadto dobitnie o wartości tych wszystkich panów „dyrektorów od siedmiu boleści". Możemy ich zapewnić, że na podobne waryackie pomysły **robotnicy nigdy się nie zgodzą** i potrafią chociażby najostrzejszemi sposobami je odeprzeć. Wzywamy Rząd, ażeby raz wreszcie zaprowadził w Dyrekcyi porządek, rozwiązując ją i rozpędzając całe towarzystwo na cztery wiatry!

DWA WYPADKI ŚMIERCI W KOPALNI SOLI W WIELICZCE. Piszą nam: W dniu 18 października podczas nabijania prochem strzelniczem otworu w ścianie solnej, poparzony został wybuchem górnik Antoni Urbaniec. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Łazarza w Krakowie, gdzie po ciężkich cierpieniach zmarł w trzecim dniu. Śp. Antoni Urbaniec przepracował 16 lat w tutejszej kopalni soli. Osierocił 5 małoletnich dzieci i żonę. Cześć Jego pamięci!

Drugi wypadek śmierci zaszedł w dniu 4 listopada b. r. około godziny 6 wieczorem. Oto przy wierceniu otworu wpadł do szybiku głębokości 15 metrów z kilkunastu centnarami soli ś. p. Jan Tracz; nieszczęśliwy uległ strasznemu poranieniu i zabił się na miejscu. Nieżywego wydobyto z pod gruzów soli. Ś. p. Jan Tracz zaledwie od roku pracował w tutejszej kopalni. Przeżył lat 28, osierocił żonę i dziecko. Podczas konduktu pogrzebowego przygrywała muzyka salinarna, górnicy i urzędnicy wzięli udział w pogrzebie. Nad grobem przemawiał tow. Tatara.

Z KRAJU.

STAROŚCIŃSKIE SZYKANY. Z Jasła donoszą nam: Komitet miejscowy pragnąc uczcić drugą rocznicę utworzenia rządu Ludowego w Lublinie, postanowił urządzić w dniu 7 listopada zbiórkę uliczną na rzecz sierót po poległych żołnierzach-robotnikach. Wydrukowano znaczki zbiórkowe z napisem: „W drugą rocznicę powstania rządu Ludowego w Lublinie" i wniesiono podanie do starostwa z prośbą o zezwolenie zbierania składek. Starosta jednak p. Łęczyński, odmówił zezwolenia na zbiórkę, oświadczając, że rząd lubelski był nielegalny (!!), gdyż powstał w chwili, gdy w Warszawie istniał rząd legalny i że zbiórki nie można urządzać za kartkami, na których widnieje — Lublin! Ponieważ znaczki były wydrukowane z Lublinem, a starosta zagroził dochodzeniami na wypadek ich użycia, przeto do zbiórki nie doszło. Zapytujemy p. starostę Łęczyńskiego, co za sens mają te naiwne szykany! Co właściwie pan uznaje za legalne a co za nielegalne?

Dla p. Łęczyńskiego tylko rządy zaborcze, austryackie były legalne, rządy „jego cesarskiej apostolskiej mości", bo te rządy nie pytawszy o zdanie narodu, utworzyły rząd endecki w Warszawie, który, wedle zdania p. Łęczyńskiego był — w chwili powstania rządu ludowego w Lublinie — jedynie legalny, bo powstał z łaski zaborców pruskich i austryackich. Zamiast szykanować obywatelską i chlubną działalność towarzyszy z PPS, korzystniej byłoby dla państwa i społeczeństwa wytężyć energię w kierunku ściągania kontyngentu zbożowego od legalnych i nielegalnych paskarzy wsiowych, kmieci i obszarników!

ANDRYCHÓW. W dniu 25 listopada br. odbył się tu wiec w sprawie zorganizowania kobiet. Referowała tow. Woszczyńska, tłómacząc licznie zebranym znaczenie organizacyi dla ludu pracującego. W dyskusyi przemawiał tow. Hojny. Zgromadzeni z zapałem przyjmowali przemówienia referentów, wznosząc okrzyki na cześć Polskiej Partyi Socyalistycznej i posłów socyalistycznych. Na zgromadzeniu zjawili się także przeciwnicy organizacyi socyalistycznej, ze związku klerykalnego ks. Zdebskiego. Gdy przewodniczący tow. Hojny udzielił głosu jednej z klerykałek, wśród zgromadzonych zerwała się burza protestów, tak, że klerykałka zmuszoną została zaniechać przemówienia i wśród okrzyków oburzenia opuściła zebranie. Takiem to uznaniem cieszą się klerykalni rozbijacze solidarności proletaryatu i zdrajcy żywotnych interesów ludu roboczego. Minęły czasy panowania klerykałów w Andrychowie. Lud tutejszy zrozumiał, po czyjej stronie ma stanąć. Organizacye socyalistyczne jedynie szczerze i skutecznie walczą o wyzwolenie, o szczęśliwą przyszłość dla całej klasy robotniczej. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to imponujące zgromadzenie.

Przegląd polityczny i społeczny.

SOCYALIZACYA KOPALŃ W CZECHACH. Z Pragi donoszą: „Tribuna" donosi, że katolicka partya ludowa, której stanowisko w sprawie socyalizacyi kopalń jest decydujące, oświadczyła się za socyalizacyą i za utrzymaniem nadzoru pracy w fabrykach upaństwowionych. W ten sposób zapewniona jest większość w parlamencie za socyalizacyą kopalń.

NOWA ORDYNACYA WYBORCZA DO SEJMU. „Gazeta Warszawska" podaje, że rząd opracowuje nową ordynacyę do Sejmu, która ma być oparta na doświadczeniach i pomysłach, zawartych w konstytucyi i ordynacyach wyborczych Austryi, Czech i Niemiec.

USTANIE KROKÓW WOJENNYCH NA LITWIE. Z Kowna donoszą: Litewska agencya telegr. donosi, że w myśl układu rozejmowego kroki nieprzyjacielskie wobec Litwy środkowej ustały dnia 1 grudnia o północy.

UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ZAWODOWEGO W SPRAWIE POKOJU. Kongres Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) odbył się z końcem listopada b. r. w Londynie. Kongres liczył 85 delegatów reprezentujących 16 krajów i **24 miliony 816 tysięcy zorganizowanych zawodowo robotników.** Byli też przedstawiciele Niemiec i Austryi. W sprawie pokoju Kongres powziął następującą uchwałę: „Międzynarodowy Kongres Związ. Zawodowych oświadcza, że walki prowadzonej przez Związki Zawodowe **a zmierzającej do usunięcia wszelkich wojen nie wolno mięszać z pacyfizmem kapitalistycznym burżuazyi. Będąc przeciwną wszelkim wojnom, Międzynarodówka robotnicza odrzuca także wojny prowadzone celem narzucenia narodom wbrew ich woli nowych form bytu politycznego jak i ekonomicznego. Klasa pracująca żąda całkowitego i trwałego pokoju** pomiędzy wszystkiemi narodami i stanowczo nie godzi się na to, by być raz jeszcze wprowadzoną w błąd pod pretekstem walki o ostateczną wojnę, lub o wojnę z rzekomym celem zakończeni wojny".

WOJSKO DUŃSKIE DO WILNA. Z Kopenhagi donoszą, że parlament duński na posiedzeniu w dniu 3 b. m. uchwalił wysłać do Wilna na czas plebiscytu oddział, złożony ze 100 żołnierzy z 10 oficerami.

KRONIKA.

ZAPOMOGI PIENIĘŻNE DLA MATEK POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. Termin składania podań o zapomogi tysiącmarkowe na rzecz matek, których synowie polegli na wojnie, odznaczywszy się walecznością lub zginęli w wyjątkowo tragicznych okolicznościach, przedłuża się do dnia 31 grudnia br. Podania składać należy w kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa (Belweder), oraz na imię generała Józefa Hallera, prezesa polskiego Czerwonego Krzyża, albo też nadsyłać pod adresem ofiarodawcy: Franciszek Baytel, ul. Nowy-Świat Nr 27 w Warszawie.

NACO I DOKĄD IDĄ ZIEMNIAKI? Produkcya ziemniaków w Poznańskiem wynosi w tym roku 370.000 wagonów, spożycie wewnętrzne 120.000; do wywozu więc ma Poznańskie 250.000 wagonów. W Kongresówce w miastach i ośrodkach przemysłowych płaci się już dzisiaj 500 marek za korzec. Poznańskie zaś zaprowadziło u siebie monopol ziemniaczany, który dbając o to, żeby „własny" (Poznańskie ma własnego ministra, własną politykę eksportową, a nawet własne wojsko w projekcie) przemysł spożywczy (gorzelnie, krochmalnie etc.) miał co przerobić i wywozić do Niemiec, nie wypuszcza ziemniaków do Kongresówki. Miasta zaś mają listy przewozowe na ziemniaki zakupione (i z góry opłacone) przez rząd!?

SKANDALICZNE KRADZIEŻE W INSTYTUCYACH WOJSKOWYCH. Sprawozdanie wojskowej komisyi rewizyjnej w Warszawie odkryło przed komisyą wojskową niesłychane nadużycia, popełniane przez różnych złodziei, którzy używają wojska, jako terenu dla robienia majątków drogą kradzieży. Przedstawiono „robotę" inżyniyra Huberta i kolegów z materyałami na ubrania wojskowe. Nadużycia sięgają milionowych sum. Straszne wyniki dała rewizya szpitali wojskowych w Małopolsce, a głównie w Jarosławiu i Kamionce Strumiłowej. Dalej odczytano sprawozdanie o nadużyciach, których dopuścił się kapitan Sas-Klechniowski, dowódca parku zbrojeń przy II-ej armii.

Ciekawe rzeczy wykryła rewizya w sprawie milionowych nadużyć przy nabywaniu ubuwia dla wojska przez por. Hałupka i por. Kiszkę, gdzie obuwie przechodziło długi łańcuszek paskarski, zanim trafiło do wojzka. W ten sposób dostarczono kilkanaście tysięcy par obuwia niezdatnego za przeszło 20 milionów marek. We wszystkich wypadkach zarządzono aresztowanie tak oficerów, jak i niesumiennych dostawców.

Z ruchu robotników drzewnych.

Zarząd Związku robotników drzewnych w Demni Wyżnej, czuwa nad dolą robotnika i przeprowadził akcyę cennikową celem polepszenia bytu robotników. Pragnąc przeprowadzić akcyę zwycięsko, zarząd zwrócił się z prośbą o pomoc do wszystkich Związków ze Wschodniej Galicyi. Z pomocą przyspieszyli w pierwszym rzędzie robotnicy z Krehowic i robotnicy firmy „Hapede" w Demni Wyżnej, i nadesłali na ręce Zarządu strejkujących robotników w Demni pierwsi kwotę 10.530 mk., drudzy 230 mk.

Robotnicy z Demni Wyżnej składają im najserdeczniejsze dzięki, a szczególnie tym, którzy dla tej akcyi pomocniczej pracowali i tak znaczne kwoty zebrali, a mianowicie: Towarzyszom z Krechowic:

Jeremu Fizykowi, za kwotę 1.980 mk. Józefowi Krzyżykowi za 1000 mk., Ludwikowi Jetanowi za 1540 mk, Melnikowi i Serbnickiemu za 1500 mk, Janowi Proszkowi za 1080 mk., Andrijowi Choptiakowi za 1160 mk., Alexowi Choptiakowi za 640 mk., Szatańskiemu za 400 mk., Turczynowi za 600 mk., Lachowiczowi za 410 mk., Fritzowi Maxowi za 220 mk.

Zarząd Związku Robotników drzewnych Demni Wyżnej.

W Zakopanem odbyło się liczne zgromadzenie robotników drzewnych. Przewodniczył tow. Góral; na temat centralnej organizacyi, referował tow. Kmiecik z Krakowa, przedstawiając cele organizacyi klasowej i wzywając równocześnie do pracy oświatowej, by klasa robotnicza w Polsce mogła zająć odpowiednie dla siebie stanowisko. Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe złożył tow. Rycker, który podniósł rozwój grupy, po mimo szykan władz miejscowych. Po dyskusyi, w której zabierali głos tt. Wicher, Pienek, Pławecki i szereg innych, uchwalono wotum zaufania dla zarządu za jego dotychczasową działalność.

Buczkowice. Odbyło się tu zgromadzenie, na którem wybrano nowy zarząd. Tarnawa Michał przewodniczący, sekretarz Walas Wojciech, skarbnik Wrona Józef. Jest nadzieja teraz, że towarzysze w Buczkowicach, których jest przeszło 200 utworzy przy pomocy nowego zarządu piękną placówkę.

Z Borysławic. Po kilkudniowym strejku w tartaku Br. Kreiberga robotnicy uzyskali dzięki sprężystej organizacyi żądane podwyżki.

NADESŁANE.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5.